

Józef Bremer SJ

SANTIAGO DE COMPOSTELA

PIELGRZYMIM KROKIEM



Wydawnictwo WAM
Kraków 2007

Wstęp

Od ponad tysiąca lat Europę przecinają szlaki pielgrzymkowe prowadzące do Santiago de Compostela. Cztery z nich biegną przez Francję i schodzą się za Pirenejami tworząc jeden szlak – Drogę świętego Jakuba (Camino de Santiago). Nowa nazwa powoli wypiera starszą – Camino Francés. Za początkowy punkt prawie osiemsetkilometrowego Camino przyjmuje się zwykle leżącą po hiszpańskiej stronie Pirenejów miejscowość Roncesvalles, choć niektórzy uważają zań leżące po stronie francuskiej Saint-Jean-Pied-de-Port. Camino kończy się jedną z bram katedry w Santiago de Compostela, w której znajdują się relikwie Apostoła Jakuba.

Na Camino spotykamy żywe świadectwo zarówno wiary, pobożności i życia religijnego, jak i historii chrześcijaństwa oraz tworzonej w jego ramach literatury i architektury. Fizyczna trasa Camino przecina zmieniające się jak w kalejdoskopie krajobrazy Nawarry, Kastylii, Galicji, przechodzi przez zaspane wioski oraz tętniące ruchem miasteczka i miasta. Drogi do Santiago – zwłaszcza hiszpańskie Camino de Santiago – to obok dróg do Jerozolimy i Rzymu najstarsze szlaki pielgrzymkowe chrześcijańskiej Europy.

Od chwili powstania Camino prawdziwą jego duszę stanowią pątnicy. Ich nieprzerwany ciąg przemierzał i przemierza szlak od średniowiecza po dzień dzisiejszy. Podobnie jak średniowieczni pielgrzymi, tak i pielgrzymi współcześni różnią się między sobą pochodzeniem, wiekiem, mową; nierzadko należą do różnych konfesji, a nawet do różnych religii. Wszyscy oni jednak zmierzają w tym samym kierunku: do grobu Apostoła Jakuba.

Pełne tajemnicy oddziaływanie Camino pochodzi po części ze ścisłego związku z chrześcijańską tradycją pielgrzymowania, z chrześcijańskimi formami pobożności połączonymi z kultem relikwii, pokutą za grzechy i zyskiwaniem odpustów. W tym względzie miejsca pielgrzymkowe są tajemniczymi stolicami świata, ogniskami ludzkiej nadziei, która nie przestaje żyć także wtedy, gdy – po ludzku patrząc – człowiek nie wie, co dalej. Inna część wielowiekowego oddziaływania Camino nosi charakter wspólnotowy i polega na byciu w drodze razem z innymi. Następna część jego oddziaływania płynie z majestatycznej skromności kamiennych figur tworzących romańskie portale i kapitele kamiennych kolumn, ze strzelających w niebo łuków i witraży gotyckich katedr, z grubych murów schronisk dla pielgrzymów. Wzdłuż Camino rozciąga się kilkusetkilometrowy sznur romańskich i gotyckich budowli kościelnych i militarnych – istnych pereł architektury. Z historią miejscowości przy Camino wiążą się osobiste historie anonimowych pątników, rzemieślników, karczmarzy, jak również biografie znanych ludzi, którzy wywarli ogromny wpływ na rozwój Kościoła i tego, co nazywamy kulturą europejską. Od samego początku pielgrzymki do Santiago były bowiem oparte o specyficzną infrastrukturę, niespotykaną na drogach pielgrzymek do innych miejsc świętych.

Trudno powiedzieć, od kiedy opanował mnie „wirus Camino”. Pierwsze symptomy jego obecności pojawiły się w roku 2000, niejako przy okazji przyznania Krakowowi tytułu Europejskiego Miasta Kultury (European City of Culture). W tym samym roku tytuł ten przyznano również kilku innym europejskim miastom, w tym Santiago de Compostela. Z tej okazji w święto św. Jakuba (25 lipca) w kościele św. Katarzyny w Krakowie wykonano stałe części Mszy św. pochodzące z przechowywanego w katedrze w Santiago średniowiecznego manuskryptu zwanego *Codex Calixtinus*. Artystom z Francji i Polski towarzyszył Chór Filharmonii Krakowskiej. Wraz z przygotowaniami do koncertu opracowano broszurę o *Kodeksie* oraz nagrano płytę CD o takim samym tytule. W tym samym roku znajomi podarowali mi książkę Paolo

Coelho *Pielgrzym*. Natomiast w roku 2004 Muzeum Narodowe w Krakowie zorganizowało cieszącą się dużym zainteresowaniem wystawę pt. *Pielgrzymowanie do Santiago de Compostela i jego obraz w sztuce*.

Od tego czasu zacząłem czytać literaturę na temat pielgrzymek do Santiago de Compostela. Nagle okazało się, że wśród moich znajomych są osoby, które przeszły bądź całe Camino bądź jego część. Ich pełne zachwyty opowieści zaczęły padać na żywną glebę mojej wyobraźni, prowadząc do powolnego krystalizowania się pragnienia udania się pieszo do Santiago. Do tego typu wyjścia trzeba być przygotowanym zewnętrźnie: w odpowiedni sprzęt i kondycję fizyczną, ale także wewnętrznie, duchowo. Nastawienie wewnętrzne pociąga go przodu, plecak czyni lżejszym, odciąża nogi, osłabia ból, dodaje sił.

Dodatkową inspirację do wyjścia na Camino była pielgrzymka moich dwóch współbraci zakonnych – Staszka i Tomka – którzy w roku 2004 przemierzili na rowerach szlak z Roncesvalles do Santiago de Compostela. Dwa lata później Staszek razem ze współbratem Krzysiem przeszli Camino pieszo. Postanowiłem i ja zrealizować swoje pragnienie. Wspomniany już Tomek też nosił się z podobnym zamiarem, więc we wrześniu razem poleciliśmy do Hiszpanii. Naszą pielgrzymkę rozpoczęliśmy w Pamplonie.

Na świecie wydano setki książek o Camino de Santiago, zredagowano liczne strony internetowe, nakręcono wiele reportaży telewizyjnych. Nie napisałem kolejnego przewodnika po Camino. Nie jestem w tej materii kompetentny. Istnieją zresztą bardzo dobrze opracowane przewodniki w każdym języku, także w języku polskim. Nie podaję również praktycznych wskazówek, jak najlepiej i najtaniej dotrzeć do Hiszpanii i jak z niej wrócić, co zapakować do plecaka, na jakie odcinki rozłożyć całą drogę itp. Wskazówki tego typu można uzyskać w biurach podróży lub od znajomych, którzy już na Camino byli. Nie opisuję także dokładnie poszczególnych etapów drogi, związanych z nimi wydarzeń historycznych, spotykanych obiektów architektonicznych i krajo-
brazów.

Spisałem jedynie moje przemyślenia i spostrzeżenia na temat pielgrzymki, uzupełniłem je o wypowiedzi usłyszane z ust innych pątników oraz o kilka informacji pochodzących z literatury. W ten sposób powstał zbiór refleksji oparty o pielgrzymkowe przeżycia na Camino de Santiago. Pisząc starałem się być obiektywny, chociaż z góry przyznaję, że pielgrzymka do Santiago przeszła pod każdym względem moje oczekiwania. Camino potrafi zaskoczyć.